WYDANIE WIECZORNE

„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi: W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 10 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu i z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 190

Nr. 274 **Kraków, Czwartek dnia 5 Października 1905 r.** **Rok XIII.**

„Wojną i rabunkiem“.

„Ażeby istnieć, trzeba umieć: 1) zdobywać wojną i rabunkiem lub (!) wytwarzać pracą przedmioty dla istnienia potrzebne i 2) umieć je zachować dla siebie.“ Taką prawdę „bez frazesów i bez osłaniania istoty rzeczy pięknemi słowami obwieściło światu petersburskie „Nowoje Wremia“. Dziennik ten, zaleca nawet jej wpajanie młodzieży jako najlepszy środek „pedagogiczny“, który sprowadzi „zbłąkane społeczeństwo“ na właściwą drogę.

Czyż może być bardziej trafne i dosadne określenie „zasad“, jakim hołdowała dotychczas Rosja i jakie doprowadziły ją do obecnego stanu, niż ta „prawda“ szowinistyczno-reakcyjnego organu rosyjskiego?

Istotnie jest to prawda bez żadnych osłonek i dla tego maluje tak dosadnie dziejową rolę Rosji. Ażeby istnieć należy albo „wytwarzać pracą“, albo „zdobywać wojną i rabunkiem.“. A jeśli niezbędną jest tylko jedna z tych alternatyw, więc pocóż coś wytwarzać własną pracą, gdy można żyć — rabunkiem. To też cała dotychczasowa historja Rosji od najdawniejszych czasów, aż do chwili obecnej, do rabunkowej gospodarki na Dalekim Wschodzie, to konsekwentne trzymanie się tej „zasady“, którą teraz właśnie „Now. Wremia“ zaleca. Rosja nie tworzyła nic a żyła tylko rabunkiem. Rdzenne jej prowincje skutkiem ciemnoty ludu i braku jakiejkolwiek kultury nie są w stanie nie tylko utrzymać państwa, ale wymagają jeszcze pomocy państwowej dla zażegnania ciągłych klęsk głodowych.

Rosja, aby mogła istnieć, musiała rabować kresy, musiała korzystać z pracy i kultury zawojowanych narodów, aby wykarmić nienasyconą zgraję czynowników i zawsze głodne gubernje wewnętrzne. Rabunek był dotychczas jedynym warunkiem jej istnienia! Gdy nie mogła posuwać się już na zachód, skierowała wszystkie swe siły na Wschód, by tam znaleść nowe źródła dochodu dla pustego skarbu — by wydzierać naturalne bogactwa narodom miejscowym.

A tej roli Rosji nie podobna porównywać z dążeniami innych mocarstw, które szukają rynków dla zbytu przedmiotów swego przemysłu — dla produktów swej pracy i kultury. Rosja nic nie przynosiła ze sobą, nic nie dawała: ona potrafiła tylko rabować i niszczyć.

I teraz właśnie przyszła likwidacja tego systemu rabunkowego. Na zewnątrz grabieżom rosyjskim położyła kres Japonja, a wewnątrz państwa wystąpiła z całą potęgą inna prawda, której politycy z obozu „Now. Wrem.“ nie chcą jeszcze widzieć: „wojną i rabunkiem“ można tylko zdobywać, lecz niepodobna — istnieć! organizm co tylko pochłania i niszczy dorobek pracy i kultury innych, a sam nic wytworzyć nie potrafi, organizm taki skazany jest na zagładę — na rozkład wewnętrzny i klęski zewnętrzne. I nic tu nie znaczy chwilowa potęga i siła zdobywcza: przeminie ona tak, jak zniknęły żyjące tylko „wojną i rabunkiem“ potężne niegdyś hordy tatarskie, jak zginęła Persja, jak upadł Rzym...

Tak samo i Rosja aby mogła istnieć, musi wbrew radom publicystów z „Now. Wrem.“ wyrzec się dotychczasowego systemu rabunkowego, a wejść na drogę „pracy twórczej“. Historja nie zna alternatywy: „albo rabunek, albo praca.“ Naród, który żyje rabunkiem, który nie dać nie może z własnej pracy, naród taki, prędzej czy później — stosownie do okoliczności — musi w końcu stać się pastwą własnej drapieżności.

Szklanka wody.

Spokojny początek, burzliwe zakończenie. — Hr. Sternberg. — Jego mowy i jego audytorjum. — Wolf. — Szklanką wody w gębę. — Nawet anioł straciłby cierpliwość. — Konfuzje hr. Vettera. — Hece przed wyborami.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Posiedzenie środowe dobiegało szczęśliwie do końca . Zdawało się, że hr. Vetter zamknie już lada chwila obrady nudne, wlokące się niby fura po piasku, włóczące pustą słomę zdawkowych frazesów.

W tem podniósł się hr. Sternberg, ex-oficer austryacki, ex-ochotnik boerski, uczestnik bitwy pod Colenso, jeniec angielski, dziennikarz poseł, mięszanina genialnych błysków i narwaństwa, potomek wielkiego rodu czeskiego, mówca urodzony, obdarzony nieposolitym temperamentem retorycznym. Ile razy hr. Sternberg przemawia, gromadzi mnóstwo wokoło siebie słuchaczów. Żadnego posła nie słuchają tak pilnie, jak hr. Sternberga. Audytoryum co chwila wybucha śmiechem, bo hr. Sternberg wali dowcip za dowcipem; czasem mu się ten dowcip uda, czasem nie; nic nie szkodzi, posłowie się śmieją, hrabia Sternberg wąsa podkręca z zadowoleniem i myśli o dalszych konceptach.

Posłowie niemieccy przecież od pewnego czasu uprawiali sport przerywania Sternbergowi jego oracji. Ale nie dawał się on zbić z konceptu. Jak każdy mówca z urodzenia odpowiadał natychmiast jeszcze ostrzejszym przycinkiem.

Tak samo było i dzisiaj. Hrabia Sternberg mówił o tradycyach historycznych, o znaczeniu szlachty w życiu narodowem i wychwalał szlachtę polską jako tę klasę, która w narodzie polskim podtrzymywała tradycye narodowe. Jej trzeba zawdzięczać, iż naród polski się ostał mimo „knuta rosyjskiego, pikelhauby pruskiej i głupoty austryackiej“.

Ta pochwała Polaków znowu się nie podobała Wolfowi. Zrobił jakiś przycinek. Sternberg już poprzednio trzy razy prosił Wolfa, by mu nie przeszkadzał. Prosił grzecznie. Gdy więc Wolf znowu mu przerwał obelżywie, hr. Sternberg rzucił mu szklankę wody w twarz. Woda oblała posła Breitera, szklanka trafiła Wolfa w rękę, gdyż tenże odruchowo dłonią zasłonił oczy. Lekkie skaleczenie zafarbowało krwią rękę expupila kar tlu cukrowego.

Niemcy zaczęli wygrażać pięściami i hałasować. Żaden atoli się nie rzucił na Sternberga. Wiadomo bowiem Niemcom, iż Sternberg ma bokser w kieszeni i użyje go bez wahania, gdy go zatakuje przemoc. Hałasowali więc tylko, lecz Sternberg stał wyprostowany z szyderczą miną i przypominał im Steina, który niedawno rzucił kamiennym kałamarzem, okutym w bronz.

Hr. Vetter stracił głowę. Przerwał posiedzenie. Na korytarzach zawrzało niby w ulu. Hr. Vetter wyleciał z sali, by się poradzić prezesów klubowych, którzy właśnie konferowali. W przelocie rzucił dzierżawczyni bufetu gniewnych słów kilka:

— Pani jest winną! Za dużo mu pani daje pić.

Posłowie polscy w zasadzie przyznawali Sternbergowi słuszność. Nie postąpił ładnie. Lecz i Anioł straciłby cierpliwość, gdyby miał do czynienia z taką osobistością, jak Wolf. A że już dawno minęły czasy, gdy się z nim strzelano, przeto porywczy Sternberg na swój sposób przyprowadził go do porządku.

Koło wpół do siódmej Vetter otworzył posiedzenie. Wezwał Sternberga, by przeprosił Izbę. Ale poprosił posłów, by szanowali wolność słowa. To się nie podobało panom Niemcom. Wszczęli tumult i steroryzowali hr. Vettera tak, iż robił głupstwo za głupstwem: odebrał Sternbergowi głos, wbrew regulaminowi nie pozwolił mu apelować do Izby, a gdy Czesi zaprotestowali, zamknął posiedzenie. Poszedł pod komendę terrorystów niemieckich.

Im prędzej baron Gautsch rozwiąże Izbę, tem postąpi rozumniej.

Ruch narodowy na Górnym Śląsku.

Katowice, 31 września.

We czwartek d. 12-października, odbędą się wybory do parlamentu w okręgu wyborczym katowicko-zabrskim wskutek unieważnienia mandatu p. Wojciecha Korfantego przez parlament. O mandat ten ubiegają się obecnie cztery partje.

Kandydatem polskim, postawionym przez szląski komitet prowincjonalny i centralny komitet wyborczy w Poznaniu, jest p. Korfanty. Partja centrowa wysunęła na kandydata wpływowego ks. Kapicę. Socjaliści mianowali swoim kandydatem byłego stolarza, a dzisiejszego współpracownika katowickiej „Gazety Robotniczej, p. Franciszka Morawskiego. Wreszcie baronowie kopalniani i właściciele zakładów przemysłowych do spółki z hakatystami i wolnomyślnemi Niemcami po długich pertraktacjach zgodzili się na p. Voltza, sekretarza związku górniczo-hutniczego, zawziętego przeciwnika Polaków i ludności robotniczej, ten jednak nie ma zupełnie szans wyboru. Dobrze poinformowani zgadzają się na jedno co do wyniku walki, że bezwarunkowo przyjdzie do ściślych wyborów, ale do tych nie dostanie się kandydat niemiecki. Są zaś prawdopodobnie takie możliwości, że staną przeciwko sobie albo Korfanty — Morawski, albo Korfanty — Kapica; niektórym wreszcie wydaje się prawdopodobne rozstrzygnięcie między Kapicą a Morawskim. Widoki postawionego już przez polski komitet centralny kandydata Korfantego, nie są świetne z następujących powodów:

P. Korfanty, człowiek krewki i gorącego temperamentu, wywołał swojemi polemikami rozmaite osobiste niechęci. Nawet w polskim obozie, p. Napieralski, redaktor „Katolika“ jest zdecydowanym przeciwnikiem p. Korfantego i pomimo różnych usiłowań, dotychczas niema zgody wśród Polaków. Z tego może skorzystać kandydat centrum, który nosi nazwisko polskie, i zna język polski. To zbałamuci wielu włościańskich wyborców.

Zaciętymi przeciwnikami p. Korfantego są także socjaliści, którzy nie mogą mu przebaczyć jego polemicznych artykułów skierowanych przeciwko socjalistycznej agitacji. Postawili oni kandydaturę Morawskiego, który jest Polakiem tylko z nazwiska i rozbijają jedność narodową wśród górników śląskich...

Rezultat głosowania nie da się obecnie prze-

widzieć, ale to pewna, że Polacy powinni wytężyć wszystkie siły dla przeprowadzenia Korfantego, który już podczas swej krótkiej bytności w parlamencie złożył dowody, że mandat poselski wybornie spełniać potrafi.

Ruch nowo-arabski.

Powoli zaczynają milknąć na łamach dzienników politycznych kwestje Dalekiego Wschodu. Teraz przychodzi kolej na wschód muzułmański kryjący niewątpliwie liczne niespodzianki w swem łonie. nie o Macedonji mówimy, lubo ta nie przestaje być hubką, od której będą nadal zapalały się po dawnemu krzesiwa bułgarskie, serbskie i greckie. Coraz wyraźniej wszakże zaczyna się zarysawywać w tak zwany prąd nowoarabski, obejmujący Mezopotanję, Syrję i Arabję.

W ostatnich czasach słyszeliśmy o zapamiętałej walce między sułtańskiemi wojskami a powstańcami arabskimi. Telegramy doniosły także o świetnem zwycięstwie pierwszych. Poczekajmy jeszcze chwilkę, dowiemy się, że tu i owdzie istnieje nieznaczna jakaś banda powstańcza, z którą wojska tureckie nie mogły się załatwić. Po tej bandzie zjawi się druga i trzecia, aż nareszcie pewnego dnia znów w całej Arabii zapłoną jak świętojańskie ogniska, pożary buntu.

Na jakiem podścielisku wyrastają owe powstania?

W znacznej części na tem samem, na jakiem krzewi się w Rosyi ruch rewolucyjny. W państwie tureckiem panuje swawola, przekupstwo, zdrożność. Przeciw temu podnoszą się głowy bardziej otwarte i umysły światlejsze. Pewna ilość młodych turków, arabów i syryjczyków kształci się zagranicą, przywożą oni ze sobą idee wolnomyślne. Prądy narodowościowe które nurtują Europę, przenikają i do społeczeństw, nad któremi ciąży splamiona tylekroć krwią, ciężka ręka sułtana.

Brak natomiast azyatyckim ziemiom padyszacha żywiołu robotniczego.

Osłabiałoby to znacznie widoki zwycięstwa młodoarabów, gdyby nie inna okoliczność, która szanse ich w wysokim stopniu poprawia. Okolicznością tą jest faktyczna niezależność wielu szczepów muzułmańskich na obszarze Syryi, Palestyny, Mezopotamii i Arabii, tudzież gorąca ich nienawiść ku Turkom. Mimo wspólności religii „Osmanli" czyli Turek jest dla nich najbardziej nienawistnem w świecie stworzeniem.

Potrzeba wiedzieć, że nawet w krainie, gdzie administracya turecka należy do najlepiej zorganizowanych, to znaczy w Palestynie o pół godziny od Hebronu i Gazy znajduje się pięć szczepów arabskich, które nigdy jeszcze nie zapłaciły grosza podatku Turkom, które nie sprawują służby wojskowej i nie wydają nigdy zbrodniarzy, jacy zbiegli do nich. Są to szczepy: Azazme, Zullam, Dżahalin, Tajaha i Tarabin.

U samych wrót Jerozolimy żyją w podobnych warunkach rachajdowie, taamzehy, kaabnecy, abunusejrzy i masaldowie.

Na wybrzeżu morskiem, — między Gazą, Jaffą i Kaiffą koczują zupełnie wolni kadizatowie, nufeowie i hawaritowie. Turcy nie zaczepiają ich nawet, wiedząc, że walka z nimi mogłaby rozbudzić mieszkańców miast i że wówczas władza turecka na danem wybrzeżu uległaby bardzo poważnemu szwankowi.

Podobnie mają się rzeczy w wilajecie damasceńskim. Tu na wyżynie moabickiej żyją niezależne szczepy arabel hamid, beni sakr, aduan, abbad i nusim.

Od Damaszku na wschód władza sułtańska słabnie coraz bardziej. Między Alepem i Birdżikiem wielkie wojownicze szczepy Ruellów, Uladaliów, Moalów, Zbaów, Fedaanów, Salgów i Salatinów są zupełnie niezależne; arabowie zaś osiedleni wzdłuż Eufratu i zatoki perskiej posiadają wszyscy całkowitą niezawisłość. O potędze ich może zaświadczyć fakt, iż sami tylko Anajzehowie, którzy zajmują przestrzeń między Palmyrą a południowym krańcem Nedżedu mogą postawić do boju 120,000 wojowników i 50.000 jeźdźców Posiadają duże miasta, jak El Riad (25.000 mieszkańców), Daraja, Manfuszat.

Równie potężne są szczepy Szamarów, między Mosulem a Bagdadem, Montefików między Tygrysem a Eufratem. Szebahów osiedlonych między Tygrysem a Persją.

Nad zatoką perską i morzem arabskiem znajdują się dwa sułtanaty: Kowejt i Maskate. Lecz i te obejmują tylko brzegi, wnętrze zaś zamieszkane jest przez szczepy arabskie od nikogo niezależne.

Wyliczanie ich zabrałoby dużo miejsca. Wystarczy zaznaczyć, że cała południowa Arabia, czyli Hadramant i cała Arabia środkowa nie uznają władzy tureckiej. W części zachodniej, na wybrzeżach Jemen i Hedżas są tylko tu i ówdzie posterunki tureckie lekceważone przez ludność.

Cóż więc dziwnego, że te szczepy arabskie co obsiadły tak ogromny obszar, poczynają zdawać sobie sprawę ze swej siły i pod wpływem ideologów wykształconych w Europie myślą o utworzeniu Wielkiej Arabii, obejmującej Syrję, Mezopotamię i półwysep arabski? Mają one o wiele więcej widoków na urzeczywistnienie swych marzeń, niż macedończycy.

O byt nauczycielstwa.

III.

Dodatek na mieszkanie 25 prc.

Ustawa z dnia 15 marca 1892 przyniosła nauczycielstwu dodatek na mieszkanie w wysokości 10 prc. płacy, co oczywiście już przed trzynastu laty nie było wystarczającem dla Krakowa, a nawet i na prowincji nie pokrywało rzeczywistych kosztów kwaterunkowych.

Jaka różnica zachodzi pod tym względem między dodatkiem na mieszkanie dla nauczycielstwa, a takimi dodatkami dla wojskowości wykażą następujące cyfry:

Wojskowość — Dodatek na mieszk.

Klasarangi	Lwów	Kraków	Rzeszów
IX.	1528 k.	1368 k.	1152 k.
Podoficerzy	480 k.	464 k.	392 k.
Dodatek na stajnie dla koni	220 k.	188 k.	156 k.

10 prc. dodatku na mieszkanie w Krakowie jest zatem najniższem w porównaniu z owemi cyframi i musi uledz koniecznej zmianie. — Nauczycielstwo żąda na razie 25 prc. dodatku, choć i to żądanie jest bardzo skromne i nie zaspokoi rzeczywistej potrzeby wobec znanej drożyzny mieszkań w Krakowie. Na Śląsku, gdzie przecież niema wielkich miast, pobiera nauczycielstwo, o ile niema mieszkania w naturze 2 pokoi i kuchni na wsi 250 k. a w miastach 500 i 600 k. Również i nauczycielstwo lwowskie daleko lepiej jest pod tym względem uposażone, co i tam już dzisiaj nie wystarcza. Urzędnicy Magistratu krakowskiego ostatnich trzech rang pobierają po 600, 480 i 360 k., a dyrektorowie i dyrektorki szkół mieszkanie w naturze, lub 800 i 900 k. Na tych kilku przykładach wykazaliśmy słuszność żądania petentów, by dodatek na mieszkanie wynosił co najmniej 25 prc. płacy dla wszystkich nauczycieli i nauczycielek tak prowizorycznych, jak i stałych. Jest to najniższe quantum, za jakie można bardzo skromnie mieszkać w Krakowie.

Pięciolecia.

Omówiwszy żądania nauczycielstwa szkół pospolitych co do wysokości płacy, stopni i dodatku na mieszkanie, pozostaje jeszcze kwestja dodatków pięcioletnich. Dodatek ten wymierzono nauczycielstwu ustawą szkolna krajową z dnia 2-go maja 1873 r., dzieląc go na cztery stopnie, tj. dla klasy najniższej po 25 zł., dla klasy I-szej zaś, t. j. Krakowa i Lwowa 50 złr. Z czasem jednak dodatek ten podwyższono w klasie IV., III. i II. i zrównano go co do wysokości z klasą I-szą. I tu właśnie widać brak troski o nauczycielstwo krakowskie, bo skoro przed trzydziestu dwoma laty uznały władze za potrzebne i sprawiedliwe, aby w klasie I-szej płac były pięciolecia dwa razy

---

WINA I POKUTA

113 (Ciąg dalszy).

— Wiedzie się temu Tomkowi! — myślał Carter, chodząc po platformie — ma całą grę w ręku tym razem, gdyby go wzięła chętka ze mną grać... Lecz nie zdaje mi się, aby postąpić się odważył w ten sposób. Ludzie zawodu naszego odznaczają się przyzwoitszemi zwyczajami, zresztą zdrajca narażałby się sam najwięcej. Wkrótce danoby mu do zrozumienia, że stan jego zdrowia wymaga, aby oddalił się jak najprędzej, lub też posłanoby mu ostrzeżenie w rodzaju tych, jakich używają żołnierze, gdy się chcą pozbyć złego psa oficerskiego.

Derby obfituje w różnego rodzaju napoje; przed wyjściem więc do sali pasażerskiej, pan Carter kazał sobie podać na rachunek, jak mówił przyszłego zarobku imbryk kawy i potężny stos chleba z masłem. Zjadłszy, dał posługaczo wi na piwo, prosząc, aby go obudził na pięć minut przed odejściem pociągu do Normanton.

W sali pasażerskiej, oświeconej kopcącą lampą, palił się wielki ogień na kominie. Przy ogniu siedziała jakaś dama, napół ukryta w szalach i otoczona jakby murem rozmaitych pudełek i pakietów. Na odgłos kroków Cartera zerwała się nagle z drzemki i machinalnie przysunęła się do swych rzeczy, bo kobieta sama jedna i drzemiąca, widzi w każdym prawie podróżniku podejrzaną osobę.

P. Carter rozsiadł się wygodnie na kanapie i chrapał spokojnie, dopóki służący nie przyszedł go obudzić. Powstał więc gotowy do podróży.

— Do Hull, do Hull — mówił do siebie — więc ma zamiar dostać się do Rotterdamu, Hamburga, a może Petersburga; jednem słowem wszędzie, gdzie tylko okręt będzie mógł go powieźć. Dobrze to pomyślane, wcale dobrze, i gdyby tam Tomka nie było, — to pan Józef Wilmot wymknąłby się nam niepostrzeżenie, ale, że Tomek Prostak zrobi, co do niego należy, to przy capiemy jegomościa i zaprowadzimy go do ciupy, jak matka dziecko do szkoły. Jeżeli tylko Tomasz Tibbles dobrze wypełni swój obowiązek! nie zna dokładnie sprawy, nie wie dobrze o odkryciu w Winchester; można się więc założyć, że spełni, co do niego należy. Szlachetną jest ludzka natura, zauważyłem jednak, że tem czystszym wychodzi się z próby, im mniej ma się okazji do błądzenia.

Już był dzień porządny, gdy pociąg wiozący Cartera, zatrzymał się przed wielkim banhofem w Hull. Dzień był zupełny; słońce świeciło, ptaszki śpiewały, a na polach, otaczających dymiące miasto, pasły się trzody bydła, oddychające świeżem wiosennem powietrzem, widać było rolników przy pługach, wozy pełne wonnego siana, okryte rosą, drzemały jeszcze ponad wiejskiemi drogami; jednem słowem; nowo rodzący się dzień miał wszelkie pozory niewinności właściwej jego młodości. Agent wysiadł na platformę spokojny, pewien sobie i zdecydowany na wszystko. Ani znać na nim nie było, że to myśliwy, w pogoni za zabójcą.

Przebiegł okiem platformę. O nie! Tibbles go nie zdradził, Stał bowiem, przyglądając się wysiadającym podróżnym, żółciejszy był jakoś tego poranku, niż zwykle, żwawiej niż zazwyczaj robił szczękami; ale p. Carter, znając doskonale wszystkie charakterystyczne symptomata, objawiające się na jego twarzy, zmiarkował, że źle stoi interes.

— I cóż! — rzekł, kładąc rękę na ramieniu Tomka-Prostaka — wymknął ci się? No, dalej, mów szczerze, widzę to wreszcie z twej miny.

— Bo i prawda — odpowiedział Tibbles głosem, z którego znać było niezadowolenie — mimo to, nie masz pan powodu patrzeć na mnie pan kiedykolwiek gnił kulawego piskorza i to takiemi oczami, bo to nie moja wina. Jeżeliś takiego, który używa kalectwa na swą korzyść jakby czegoś najdogodniejszego sobie, to wiesz, co to jest ścigać tego jegomościa w ubraniu futrzanem.

Agent ujął pod rękę swego pomocnika i wyprowadził go poza stację w puste miejsce na tyłach budynków.

— Teraz — mówił do niego — powiedz mi, co się stało, a nic nie opuszczaj.

— A więc — odpowiedział Tomasz — czekałem na stacji w Shorncliffe; coś w pięć minut po drugiej zobaczyłem tego jegomości, jak szedł kupić bilet i usłyszałem, jak mówił: „Derby", poczekałem zatem aż odszedł od klasy i zażądałem także biletu w to samo miejsce. Przybyliśmy tamże po tysiącu zmian i udręczeń różnego rodzaju, przesiadając się z wagonu do wagonu co trzy minuty i nieustannie przez całą drogę. Pomimo to, śledziłem mego jegomościa strasznie kulejącego i oglądającego się podejrzliwie naokoło, jakby chciał dostrzedz, czy kto nie pilnuje. Ma się rozumieć, że wcale się nie pomiarkował, nie widział nic niebezpiecznego dla siebie. Najniewinniejszy młodzieniaszek, jaki kiedykolwiek był narażony na pokusy przewrotnego świata, nie mógł niewinniejszej mieć miny, jak pewien pomocnik adwokata ze swoim niebieskim workiem w ręku, opowiadający głośno jednemu z sąsiadów tak, żeby ów jegomość w futrze mógł słyszeć, że otrzymał depeszę telegraficzną od swego zwierzchnika, będące w okolicach Hull, zajętego sprawą wyborczą, i że drugą depeszą kazano mu jechać tym a nie innym pociągiem. Wszystko więc dobrze! Przybywamy do Derby, jegomość w futrze bierze bilet do Hull w Normanton wysiadł, ale zaraz wrócił do wagonu i rozsiadł się w nim wygodnie. Przybywszy nakoniec do Hull, wysiada na platformę, wsiada do doróżki i każe się wieźć do hotelu „Wiktorja" Była już blisko dziesiąta, zupełnie ciemno, a wiatr świszczał, jam się uczepił z tyłu doróżki,

większe od innych klas, to postępując progresywnie, należało przy podwyższeniu tamtych do podwójnej wysokości, podwyższyć i te dla Krakowa i Lwowa w dwójnasób, tj. do wysokości 100 zł. Dlatego obecnie petenci żądają dodatków pięcioletnich po 100 zł. (200 k.) co, jak z poprzedniego przedstawienia rzeczy wynika, powinno już było nastąpić przed kilku czy kilkunastu laty, przy regulacji pięcioleci niższych klas płacy. Zresztą pięciolecia, t. j. stałe powiększanie płacy o 50 zł., zwłaszcza, po spłacenu różnych należytości, nie są dzisiaj odpowiednim dodatkiem, gdyż przedstawiają kwotę niezmiernie niską wobec zmiany warunków bytu w okresie pięcioletnim. Nauczycielstwo na sąsiednim Śląsku pobiera pięciolecia w wysokości 10 prc. płacy, co wynosi 200 a nawet 240 k.; w Czechach również po 200 i więcej, mimo, że pięcioleci tam jest sześć (u nas pięć) i nadawane bywają po egzaminie kwalifikacyjnym, tak, że nauczyciel dość wcześnie otrzymuje podwyższenie swej płacy. — Nauczycielstwo zaś krakewskie z powodu późnej stabilizacji, od której dopiero liczą się dodatki pięcioletnie prawie nigdy, t. z. przed emeryturą nie może otrzymać nawet i tych wszystkich drobnych dodatków. Dlatego żąda słusznie, by dodatki były liczone od egzaminu kwalifikacyjnego i w wysokości po 200 koron.

Szkoły wydziałowe.

Już niejednokrotnie zaznaczyliśmy ważność szkół wydziałowych dla naszego kraju i położyliśmy nacisk na ciężką pracę i poświęcenie się nauczycielstwa w tych szkołach, do których żąda się specjalnych egzaminów z trzech grup, tj. językowej, matematyczno-przyrodniczej i rysunkowej. Nauczycielstwo z niezmiernym wysiłkiem i nakładem kosztów zdaje te egzamina przed komisjami we Lwowie lub Krakowie i na tej podstawie otrzymuje posady przy szkołach wydziałowych, które zupełnie mają odrębny plan od szkół pospolitych.

Słuszną więc i sprawiedliwą rzeczą jest, aby i wynagrodzenie odpowiadało wyższemu wykształceniu i cięższej pracy, Dlatego petycja nauczycielstwa krakowskiego zawiera żądanie dwu stopni płac dla nauczycieli szkół wydziałowych. Żąda również wyższych dodatków pięcioletnich, a mianowicie po 300 k., oraz dodatku na mieszkanie w kwocie 600 k., co odpowiada prawie 25 prc. dodatkowi w szkołach pospolitych. Postulat ten jest bardzo skromny, bo nie dochodzi do wysokości płac nauczycieli wydziałowych na Śląsku, — a jest nawet niższy od kwaterunkowego w Czechach, gdzie w miastach ponad 30.000 ludności wynosi 30 prc. płacy. Ponieważ posady w szkole wydziałowej mają być awansem dla ogółu nauczycielstwa, oczywiście dla tych jednostek, które dobrowolnie przygotowywały się i zdały egzamin do szkół wydziałowych, przeto słuszną jest rzeczą, by nietylko płace, ale i dodatki pięcioletnie były nieco wyższe, jak to jest w innych krajach, np. na Śląsku, gdzie ten dodatek wynosi 10 prc. płacy, a ponieważ ta jest w szkołach wydziałowych wyższą, — przeto i dodatek pięcioletni jest wyższy. Nauczycielstwo krakowskie żąda więc w swej petycji dla szkół wydziałowych dodatków pięcioletnich w kwocie po 300 k., czyli o 100 k. wyższych od tych w szkołach pospolitych.

KORESPONDENCJA

Dąbrowa 3 października.

Niedawno odbył się wiec słuchaczy w szkole sztygarów w kwestji bojkotu szkoły. Na wiecu większością 3 głosów przeszła rezolucja, aby nie uczęszczać do szkoły, **aż stosunki w państwie rosyjskiem zmienią się w myśl żądań partji liberalnych.** Niedowarzonym politykom szkoły sztygarów nie chodziło o język polski w szkole, lecz o zmianę ustroju państwowego Rosji. W całej rezolucji brzmią wyrazy Rosja, rosyjski, jakby szkoła sztygarów była nie w Dąbrowie, Górniczej, miejscowości polskiej, ale gdzieś na Uralu. Trudno uwierzyć, aby wśród słuchaczy szkoły zakrawającej na wyższą, panowała taka kołowacizna umysłowa, a jednak jest to fakt. Przyszli obywatele polscy stanowczo i dobitnie stwierdzili, iż są właściwie Rosjanami, bo walczą o interesa rosyjskie. Ich Polska i polskość nie obchodzi.... oni mają wyższe, rozleglej sze cele. Młodzież Moskwy, Petersburga, Kazania itd. no i Dąbrowy Górniczej wynosi z wieców jednobrzmiące rezolucje, a treść ich: dążenie do wzmocnienia państwowości rosyjskiej. Moskal walczący o naprawę swego państwa jest patrjotą, Polak walczący o toż samo jest, jeżeli nie renegatem, to ociemniałym umysłowo. Młodzieńcom ze szkoły sztygarów nie zarzucam zdrady narodowej, zarzucano im tylko nierozum! Szkoła została zamknięta do 15 października br.

W Sosnowicach w szkole handlowej większość wykładów odbywa się po polsku. Dziś to jest usankcjonowane przez prawo. Telegraf rozniósł wiadomość, iż komitet ministrów zezwolił na wykład w języku polskim w szkołach handlowych prywatnych.

Do sosnowickiej szkoły realnej Dietla z prawami rządowemi, (gdzie wykłady odbywają się po rosyjsku) uczęszcza 130 uczni, w tem 22 Polaków, reszta synowie żydów i Moskali. Dyrektor szkoły polecił uczniom, aby z czapek zdejmowali „palemki" gdy wychodzą ze szkoły i zaopatrywali się w kije, a nawet rewolwery dla obrony przed robotnikami, którzy zwolenników szkoły moskiewskiej obijają i skrapiają ubrania gryzącymi kwasami.

W Będzinie szkoła handlowa czynna wykład rosyjski) na skutek podania żydów, w którem proszą oni, aby zezwolono ich synom uczyć się po rosyjsku, gdyż szkołę rosyjską przekładają nad polską. W nagrodę za to, mieli wczoraj mieć powybijane szyby w mieszkaniach i poobijane grzbiety przez robotników — jedyny i skuteczny środek na arogancję i nikczemność żydowską.

Do szkoły uczęszcza około 200 żydziaków.

Sosnowicki komitet Związku robotników Narodowych wydał obszerną odezwę w sprawie szkolnej, w które bardzo ostro żąda spolszczenia szkoły.

Ruch narodowy wśród robotników coraz więcej się wzmaga. Narodowy Związek Robotniczy liczy już na setki swych członków. O rewolucjach i innych hazardach nikt nie myśli: Płomienni socjaliści gdzieś się pochowali.

Parę drobiazgów.

Naczelnik straży ziemskiej nie pokazuje się nigdy inaczej, jak pod osłoną konwoju żołnierzy z karabinami. W Sosnowcu mieszka wiceprokurator sądu okręgowego piotrkowskiego Zagorskij, który jak się obecnie wyjaśniło, wkładał rewolwery do kieszeni trupów, robotników zamordowanych przy Hucie Katarzyny w czasie strejków styczniowych, aby władze miały kor pus delicti, iż robotnicy „buntowali" się.

Bawiąc kilka minut w kantorze kopalni „Flora" byłem świadkiem, jak jakiś smarkacz gołowąs kantorowicz wymyślał podesztemu w wieku robotnikowi: „ty łajdaku psia krew", jak będziesz posyłał tyle wózków, to ja itd..." Robotnik wysłuchawszy litanję, zwrócił się do pana kantorowicza: Proszę pana prosiłbym o gazety. Gazet nie mam, ma je pan X odburknął kantorowicz. Należałoby błaznowi porządnie skórę wytatarować. Miłe stosunki!... Nie dziw, iż robotnicy dają posłuch różnym agitatorom socjalistycznym, prawiącym im o równości, o prawach człowieka i nienawiści klasowej, jeżeli robotnik wzbudzający szacunek przez swój wiek i inteligencję, jest w podobny sposób traktowany przez smarkacza, urzędnika z kantoru.

Z. B.

Błogosławiony Melchior Grodziecki

Północ przebrzmiała na wieży królewskiego zamku gubernatora Koszyc kiedy dnia 7 września 1619 r. w murach jego opodal zamkowej kaplicy z porankową jutrzenką straszną spełniono zbrodnią.

Dwa dni minęło odkąd Rokoczy bez wystrzału zajął Koszyce, a podjudzony przez kalwinów koszyckich natychmiast na zamku uwięzić kazał trzech katolickich kapłanów, których po okrótnych katuszach sromotnie wrzucono w kanał zamkowy gdzie chwalebnego dokonywali męczeństwa za wiarę. Trzy palmy męczeńskie ozdobiły kościół Boży, a nam przybył jeden więcej orędownik u tronu Pana Zastępów. Z Markiem Križem chorwatem i węgrem Szczepanem Pongraczem umęczono bowiem także polaka O. Melchiora Grodzieckiego.

Dzieckiem on był tej stęknionej ziemi bólów i walk religijno-narodowych. Urodził się w Cieszynie roku 1582 ze znanej na zachodnich kresach rodziny panów na Grodźcu herbu Radwan. Szkoły odbywa w szlacheckim konwikcie w Wiedniu, tam gdzie odbywał je św. Stanisław Kostka, a pilnością i wzorowem życiem zasłużył sobie, że w album sodalisów Mariae został wpisany. W roku 1603 wstępuje w Bernie do nowicjatu towarzystwa Jezusowego, gdzie zastał również młodziutkiego magnata węgierskiego, Szczepana Pongracza, z którym dzielić miał męczeństwo w Koszycach.

Wyświęcony na kapłana w Pradze 1614 roku, jął się z młodzieńczym zapałem prac apostolskich w stolicy Czech i okolicy, który powiększała ciągle chęć ratowania dusz ginących, w błędach nowatorskich. W dwa lata później został już rektorem pragskiego seminarjum, którem z prawdziwą słodyczą w najtrudniejszych rządził warunkach.

Wiosna 1618 roku krwawo się poczęła. Protestanci wznieśli powstanie w Czechach przeciw Ferdynandowi a dla zabezpieczenia się na zdobytym zamku pragskim, zawiązali przymierze z książętami i panami Śląska, Morawy i Austrji. Węgrzy atoli pod wpływem przymusu Pazmanego odmówiły koalicji na sejmie w Pressburgu, czem rozgniewani kalwini węgierscy, a jeszcze bardziej Czesi, postanowili mieczem poprzeć protestanckie interesa na Węgrzech. Grodziecki w czasie wakacji seminaryjnych oddawał się pobożności w Kolegium Jezuitów w Homonnie przed ostatnimi ślubami zakonnemi, kiedy generalny gubernator północnych Węgier Andrzej Doczy zwrócił się do Towarzystwa Jezusowego dla czeskich i polskich żołnierzy i dla węgierskich katolików w Koszycach. Przełożeni oddali mu na te usługi naszego Grodzickiego i towarzysza jego pierwszych lat Pongracza.

Betlen już gotowy miał plan powstania węgierskiego, które po śmierci cesarza Macieja miał wzniecić, a Rokoczy zajął stołeczne Koszyce. Posługi religijne wśród żołnierzy odbywały się też wśród nienawiści kalwinów, a w niebezpieczeństwie życia. Gabor, człowiek bez zasad, a twardego charakteru, przed najwstrętniejszą nie wzdrygnąłby się zbrodnią, więc tembardziej względem papistów okazał się okrutnym.

Dla jakiej przyczyny mamy przygotować się na śmierć, zapytali uwięzieni 5 września w w koszyckim zamku kapłani? boście papistami brzmiała odpowiedź. Modlitwą już więc o łaskę w ostatniej walce posilili się kapłani, gdy o północy z 6-go na 7 września wbiegli do komnat zamkowych pod dowództwem Jana Lajos, siepacze.

Zaczęły się tortury. Najpierw męczeńska śmierć przypadła w udziale kanonikowi Markowi Krzyżowi. A kiedy Grodzieckiego usiłowali od wiary odwieść na wszystkie prośby i groźbę jedną miał odpowiedź: dręczcie mnie, męczcie, ile chcecie, lecz we wierze mej świętej zachwiać nie zdołacie. Rzucili się więc na niego hajducy, a związawszy mu ręce, uczepili do belki, a nogi obciążyli wielkim kamieniem i poczęli krajać no żami, dręcząc ciało obcęgami, a twarz ogniem przypiekać. On tylko szeptał: Jezus Marja, a te słowa były osłodą i siłą mu w heroicznej ofierze.. Nasyceni wreszcie hajducy widokiem krwi i boleści toporem odcięli mu głowę, a ciało w kloace porzucili. Tak legł bohater wielny nasz u Boga orędownik. Wnet i trzecią palmę męczeństwa otrzymał Szczepan Pongracz.

---

trochę tak jadę, to znów idę, nie spuszczając oczu z powozu. Widzę, jak mój jegomość wysiada przed hotelem wyraźnie cierpiąc dotkliwie na nogę, jak to wnosiłem z wykrzywiającej mu się twarzy. Wszedł do restauracji, ja za nim a niepodobna, aby ktoś miał niewinniejszą minę odemnie. Patrzę — mój jegomość siedzi i grzeje chorą nogę, jego worek podróżny i płaszcz leżał na stole obok niego. Nakoniec wstaje i wy chodzi. Słyszę, jak się pyta o pociąg odchodzący do Edymburga. Siedziałem przy ogniu z dobre trzy minuty; bo to, widzi pan, nie chciałem aby się domyślił, że go śledzę, Po upływie trzech minut wychodzę, pewien, że zastanę go w kantorze — tak pewien jak tego, że w tej chwili pan stoisz obok mnie. Ale kiedym wyszedł, , to ani na korytarzu, ani w kantorze, słowem nigdzie, ani śladu mego jegomości. Garson uwiadomił mnie poważnie, że kulejący pan wyszedł drzwiami, wychodzącemi nad wodę tylko, aby się przejść i kupić cygar i że powróci najdalej za dziesięć minut, bo zamówił dla siebie kotlety. Wychodzę więc i ja temi samemi drzwiami myśląc sobie, że przecież ten kulawy nie mógł ujść daleko. Ale ani go śladu, Na ulicy czysto, jak na dłoni, Przez pół godziny biegam w różne strony bez żadnego, skutku, w końcu zdecydo wałem się wrócić do hotelu, by zobaczyć czy cza sem nie wrócił. Worek i płaszcz leżały tak, jak je pozostawił, obok ognia przygotowano dla niego maleńki stolik, ale i tam kulasa nie widać, znów wybiegam, na czoło wystąpił mi zimny pot biegam po całem mieście do pierwszej i pół po północy, szperając po wszystkich miejscach, mogących służyć za schronienie takiemu człowiekowi, Alem się już i zmęczył, wracam do hotelu i biorę numer, a jak tylko wstałem dziś rano, powróciłem do przystani i dopytuję się o statki, odpływające dzisiaj, Mówią mi, że przed wieczorem żeden nie odpłynie. Że jeden tylko jest wyładowany do Kopenhagi, ale że nie przyj muje pasażerów. Kapitan tego statku ma taką minę, że założyłbym się, iż wziąłby nawet cały cmentarz na pokład gdyby mu zapłacono.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kiedy na Podlasiu lała się krew męczenników XIX wieku, w cywilizowanej Europie, kiedy tam potrzeba nam było siły i mocy, Pius IX policzył w szereg błogosławionych patronów naszych Jędrzeja Bobolę, — i była to ostatnia beatyfikacja Polaka. Dziś kiedy na kresach zachodnich na ziemi śląskiej trzeba mocy i wytrwania i wzoru wiary praojców, Pius X daje nam nowego orędownika bł. Melchiora Grodzieckiego, byśmy pamiętali, że:

Jeszcze Polska nie zginęła poki my żyjemy,
Poki życiem którem tchnęła i my tchnąć będziemy

A ten duch to był duch wiary głębokiej; przywiązanie do stolicy Piotrowej; poświęcenia, to było zaszczytne powołanie nasze być przedmurem chrześcijaństwa. To było to wieczne nasze godło: Polonia semper fidelis.

I dzisiaj więc to godło pierś naszą ożywić musi, kiedy ten obchód radosny obchodzą nasze miasta i grody polskie. Cieszyn zwłaszcza przygotowywa się nader hucznie i wystawnie.

W sobotę zacznie się podobna uroczystość beatyfikacyjna w Krakowie w kościele św. Barbary uroczystem odsłonięciem obrazu i odczytaniem breve beatyfikacyjnego.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Sprawa szkolna. W uzupełnieniu naszej wiadomości, podanej wczoraj w depeszy warsza wskiej, przytaczamy dziś w dosłownem brzmieniu telegram ajencji petersburskiej, umieszczony w tej sprawie na czele wczorajszych pism war szawskich:

„Komitet uznał za możliwe zgodzić się na wykład w języku polskim w prywatnych szkołach handlowych w Królestwie Polskiem z warunkiem:

1) aby język rosyjski, historję Rosji i geo grafję Rosji wykładano w języku rosyjskim

2) aby wychowańcy tych zakładów korzystali z praw i przywilejów dopiero po zdaniu egzaminu w analogicznych szkołach rządowych.

Komitet uznał za niezbędne rozszerzyć na te szkoły prawo o przymusowem opodatkowaniu kupców na utrzymanie szkół handlowych.

Pozwolenie na wykład w języku polskim, z wyjątkiem języka rosyjskiego, historji Rosji i geografji Rosji, zgodnie z postanowieniem komitetu ministrów, rozszerza się, na tych samych warunkach, na wszystkie szkoły prywatne w Królestwie Polskiem".

Cholera. W Królestwie Polskiem zdarzyło się dotychczas 47 wypadków cholery azjatyckiej, w czem 27 z wynikiem śmiertelnym. Tyle przynaj mniej zanotowano z urzędu.

W samej Łodzi w najnędzniejszej dzielnicy na Bałutach z 15 osób, które na cholerę zachorowały 9 zmarło.

Nowy sposób. W Kaliszu wykonano zamach na strażnika policyjnego, niejakiego Szymkiewicza, nie używszy broni ani bomby. Gdy wchodził do synagogi, ktoś przeciągnął mu po twarzy pendzel, umaczany w kwasie siarkowym. Naturalnie strażnik ma twarz strasznie poparzoną.

Odwołanie zakazu. Niedawno z powodu sta nu wojennego, zakazano w Łodzi wszelkich widowisk teatralnych, koncertów i zabaw publicznych. Obecnie zakaz ten zmieniono i onegdaj odbyło się już pierwsze przedstawienie.

Język polski na kolejach. Napisy polskie zaprowadzono już na wszystkich stacjach kolei warszawsko- wiedeńskiej.

Od dwóch dni chodzą już na obu linjach — ku Granicy i do Aleksandrowa pociągi pośpieszne z napisami na wozach polskimi obok rosyjskich.

Wiec studencki. Dzienniki warszawskie zamieszczają następującą odezwę:

Grono studentów uniwersytetu warszawskiego, pragnąc dać ogółowi kolegów możność wspólnego porozumienia się, organizuje wiec za zezwoleniem władz właściwych, na który wzywa wszystkich słuchaczów uniwersytetu warszawskiego w celu rozstrzygnięcia kilku spraw, żywo obchodzących ogół studentów warszawskich prze dewszystkiem sprawy wznowienia wykładów.

Rada profesorów, zezwalając na wiec, zapewniła studentów: 1) że wiec studentów zwol niony będzie od udziału i kontroli wszelkich władz; 2) że studentom dana jest zupełna swoboda słowa na wiecu, lecz jednocześnie zastrzega sobie, że utrzymanie należytego porządku na wiecu obowiązuje samych uczestników wiecu i 3) że w wiecu wezmą udział jedynie słuchacze uniwersytetu warszawskiego.

Wiec rozpocznie się dnia 7-go października br. t. j. w sobotę, o godzinie 9½ zrana, w gmachu uniwersytetu.

Ks. Jan Gnatowski, znany w piśmiennictwie pod pseudonimem Jana Łady, przybył na stały pobyt do Warszawy.

ZE ŚWIATA

Kosztowny koń. Jockey-klub wiedeński kupił przy pomocy ministerstwa rolnictwa ogiera „Gouvernant," za 500,000 franków. Ogier był własnością p. Edmunda Blanca francuskiego milionera i hodowcy, który jest współwłaścicielem domu gry w Monte Carlo. Suma zapłacona za „Gouvernanta" jest wysoka, ale ojciec tego rumaka kosztował dwa razy tyle. Jest to „Flying-Fox" ogier angielski, za którego p. Blanc zapłacił 1,200,000 franków. Było to przed 4 laty i wielu ludzi sądziło, że p. Blanc popełnia szaleństwo, tym czasem pokazało się, że to był wyborny interes. Bo najpierw potomkowie „Flying-Foxa" wygrali dotychczas na torach wyścigowych we Francyi, Anglii i Niemczech przeszło 3 miliony, powtóre, p. Blanc sprzedał już 3 ogiery po „Flying-Foxie" za 1,200,000 fr., — a po trzecie stanówka Flying-Foxa przynosi właścicielowi corocznie kilkakroć stotysięcy. Tak się opłacają dobre konie na zachodzie, a u nas? U nas właściwie już niema koni rasowych. Araby nie opłacają się wcale, Angliki są za kosztowne, więc hodujemy liche konie półkrwi, które nie mogą zastąpić prawdziwej rasy; a chociaż kraj nasz ma doskonałe warunki dla hodowli koni, to przecież, gdy chodzi o rumaki rasowe musimy je sprowadzać z Węgier. Wina to w znacznej części rządu, który nie daje Galicji ogierów pierwszej klasy. „Gouvernant", idealny reproduktor, będzie stał w Napajedt na Morawach, a hodowla galicyjska nie wyciągnie stąd żadnej korzyści...

Sensacyjny wynalazek. Z Londynu donoszą o oddawna oczekiwanym wynalazku, który w komunikacyi i przemyśle wywoła ogromny, zasadniczy przewrót. Mianowicie Edison ogłasza, że po dokonaniu 14.000 konstrukcyj próbnych, wypuszcza w obieg swój akumulator. Plany na olbrzymią fabrykę akumulatorów są już gotowe. Zasadą nowego słoju akumulatorowego są płyty niklowe i żelazne w rozczynie alkalicznym. — Nowe akumulatory będą lżejsze od dawniejszych o 40 do 50 funtów na siłę konia parowego.

Poczytność prasy japońskiej. Korespondent dziennika nowojorskiego „Sun" pisze z Tokjo, że dzięki wojnie każdy z dzienników japońskich zwiększył nakład swój o 3 i 4 razy, niektóre zaś z dzienników tokjoskich biją sto razy więcej egzemplarzy, niż przed wojną. Fabrykanci papieru zarobili podczas wojny więcej, niż w przeciągu 10-iu lat przed wojną, a gdyby można było ułożyć wstęgę z papieru, zużytego na dzienniki, to wstęgą tą dałoby się otoczyć 3 i pół raza cały ląd Ameryki północnej i południowej. Bywały podczas wojny dni, że ulice Tokjo pokrywała literalnie warstwa dzienników, przeczytanych i rzuconych na bruk przez czytelników. Liczba egzemplarzy, bitych codziennie tylko w Tokjo i miastach okolicznych, wynosiła średnio 2 miljony.

Zima w Szwajcarji. Skutkiem ciągłych opadów, większość wysoko położonych wąwozów alpejskich okrywa gruba warstwa śniegu. Pod śniegiem również znajdują się wszystkie szczyty, nawet niższe. Wobec spóźnionej pory roku przypuszczają, że śnieg ten już nie stopnieje, i że zima tegoroczna będzie w Szwajcarji nadzwyczaj ostra. Wszystkie hotele górskie opróżniły się bardzo szybko.

Nieprzyjemna zapowiedź. Angielskie stacye meteorologiczne zapowiadają, że nadchodząca zima będzie bardzo ostra. Wnioskują to z tego, że w ostatnich dniach pojawiły się wielkie i liczne góry lodowe na Oceanie Atlantyckim pod 45 stopniem szerokości.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we czwartek Placyda i Fl. Jutro w piątek Brunona wyzn.

Kalendarz astronom. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 42, zachód przypada o godzinie 5 minut 16, długość dnia 11 godzin minut 36.

„Kupujcie tylko u chrześcian" !

Dla przestrogi. Zapewne mało komu wiadomo, że wychodziło we Lwowie przez pewien czas pisemko pt.: „Informator", którego celem wyłącznym było ogłaszanie posad, sprzedaży, kupna itp. Ale właśnie dlatego, że mało kto wiedział o jego istnieniu, publiczność sama nie znosiła mu anonsów, treść pisma stanowiących, tylko wydawca jego, niejaki Jan Litwiński, samowolnie przedrukowywał inseraty tego rodzaju z dzienników. Co gorsza jednak, człowiek ten, zresztą oszust notoryczny, używał swego „Informatora" w innych celach: kto się do niego zgłosił z zapytaniem o posadę, tego naciągnął na kaucję i ofiarowywał mu miejsce fikcyjne u siebie. Wśród wielu ofiar, które spieniężywszy swój drobny dobytek na prowincji, przenosiły się do Lwowa na stałe i tu popadały w sidła sprytnego „Informatora" — wykpigrosza, znalazł się także niejaki Stanisław Mańczukowski, którego udało się Litwińskiemu jeszcze lepiej „naciągnąć". Zrobił on go swoim spólnikiem w wydawnictwie, naturalnie wyłudziwszy od Mańczukowskiego na ten cel pieniądze. Ten jednak w krótkim czasie spostrzegł że wpadł w gniazdo rozboju i wyzysku, więc dał znać prokuratorji o sprawkach Litwińskiego, którego też aresztowano, a obecnie sąd wydał zakaz wydawania pisma „Informator."

Z gniazda hakatyzmu. Korespondent nasz z Lipnika pisze: W sprawie zakazu udzielania religii w szkole niemieckiego „Schulvereinu" w Lipniku zaszedł fakt bardzo znamienny. Niemcy zamiast ustąpić, i dla dziatwy polskiej zgodzić się na wykład religii w języku polskim, usiłują przeforsować niemczyznę za każdą cenę.

Aby nieco „oczyścić" swą szkołę z polskiego „balastu", wypowiedzieli miejsce stu uczniom takim, których rodzice w myśl naturalnego prawa i wyraźnego biskupiego rozporządzenia na naukę religii w języku niemieckim nadal zgodzić się nie chcieli. Wypędzeni szukali więc miejsca w innych szkołach, mianowicie w Białej w szkole polskiej T. S. L. i w miejskiej szkole niemieckiej. W tej ostatniej nie przyjęto jednak nikogo z powodu przepełnienia klas.

Usunięcie stu uczniów ze szkoły tutejszego Schulvereinu jest jednak tylko półśrodkiem i Niemcy dobrze wiedzą o tem, ale liczą na to, że pozostawieni w ich szkole Polacy będą sobie to cenili Bóg wie za co i będą siedzieli cicho, byle ich tylko ze szkoły nie wypędzono.

Wszystkich Polaków ze szkoły Niemcy nie usuną, bo musieliby zamknąć i samą szkołę, albo w najlepszym razie mogliby utrzymywać szkołę jedno nie pięcioklasową, ponieważ na ogólną ilość około 450 uczniów szkoły Schulvereinu, zaledwie może czwarta część należy do narodowości niemieckiej, a reszta to Polacy, tylko jedni mniej ,drudzy więcej narodowo uświadomieni.

Wolno Niemcom do swej szkoły przyjmować według woli, kogo im się spodoba, wolno im też odmówić przyjęcia, ale nie wolno im przedstawiać Polaków za Niemców, a to właśnie jest celem ostatniego manewru niemieckiego. Zbyt przejrzystą bowiem jest owa robota. Teraz z pewnością zechcą oni twierdzić, iż Polaków już usunęli, w szkole pozostali sami Niemcy, dla nich więc całkiem słusznie nauka religii ma odbywać się po niemiecku... Naiwni! Jeśli konsystorz biskupi zdecydował się na krok tak stanowczy jak odebranie katechety i zakaz nauczania religii, to uczynił to z pewnością nie bez rozwagi i nie bez powodów. Dostojny wizytator ks. biskup Nowak przekonał się naocznie, iż niemiecki wykład religii w całej szkole lipnickiej nie ma racyi bytu i z pewnością usunięcie stu uczniów na 450 nie wpłynie na zmianę zapatrywań ks. biskupa i konsystorza.

Polacy tutejsi powinni mieć nauczkę, aby do protestanckiej, niemieckiej szkoły nie zapisywali swych dzieci, ale jak najusilniej starali się i dążyli do tego, aby w Lipniku powstała publiczna szkoła polska przynajmniej czteroklasowa. Pomoc społeczeństwa polskiego bardzo pożądana, ale potęga działania w nas samych, liczmy więc najwięcej na własne siły.

Niepołomice, 2 października. (od naszego korespondenta). Wczoraj odegrali członkowie tut.: Kółka rolniczego „Chłopów arystokratów" i III. akt z „Kościuszki" z przeznaczeniem dochodu na bibliotekę kółka. Wszyscy amatorzy wywiązali się ze swego zadania nadspodziewanie dobrze a szczególnie panie: Marszałkówna, Siwkowa i Waligórska oraz pp. Siwek, Waligórski, Ziemba i Zych. Urządzeniem przedstawienia zajmował się głównie wikaryusz z Niepołomic ks. Batko, którego staraniom niedawno tutaj zawiązane „Kółko" zawdzięcza swój rozwój w duchu religijnym i patryotycznym.

Dwóch żydków galicyjskich, Fischa ze Stanisławowa i Butterweicha z Sambora, wspólników Schapiry w sprawie fałszerstwa 50 koronówek — uwięziła policja aż w Londynie i dostawi obu do Wiednia.

Towarzystwo teatralne p. Mielewskiego z udziałem pani Morskiej-Popławskiej cieszy się ciągle niezwykłem, a zasłużonem powodzeniem w Nowym Sączu, gdzie — jak nam donosi nasz korespondent — publiczność wypełnia salę na każdem przedstawieniu. Wieczór pożegnalny odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 8 bm. a wybrano nań „Cud św. Antoniego" Maeterlincka.

Następnie udaje się sympatyczna trupa do Jasła, nie zaś do Tarnowa, jak poprzednio zamierzano, gdyż sala Sokoła tarnowskiego jest jeszcze zajęta z powodu wystawy przemysłowo-rolniczej.

Samobójstwo. Kronika lwowska notuje znowu wypadek samobójstwa młodej dziewczyny 20-letniej. Strzałem rewolwerowym, w pierś wymierzonym, odebrała sobie życie niejaka B. Baczyńska przy ul. św. Marka. Powód osłania tajemnica.

250-tą rocznicę oblężenia Lwowa przez Bohdana Chmielnickiego, przypadającą w pierwszej połowie listopada, postanowiono święcić w sposób uroczysty. Komitet obywateli lwowskich urządzi oprócz nabożeństw uroczystych szereg popularnych odczytów i wyda broszury okolicznościowe dla zaznajomienia szerszych kół z tym dziejowym wypadkiem; nadto będzie wybity medal pamiątkowy.

Strejk robotników introligatorskich we Lwowie nie ustaje. Bierze w nim udział 220 osób ,w czem przeszło 100 kobiet. Wczoraj przystąpiło do bezrobocia 50 robotników żydowskich.

Rozbójnicze morderstwo. Ze Stryja donoszą: W nocy dnia 2 bm. wtargnął do mieszkania bogatego kupca, Adlersberga w Synowódzku, jeden z robotników tamtejszych. Groźbą wymusił klucze od kasy, porwał siekierę, pokaleczył strasznie kupca i żonę w głowę, lecz na krzyk służącej zbiegł, pozostawiwszy czapkę. Kupiec z ran zmarł wieczór. Żona żyje niebezpiecznie poraniona.

Pożary po wsiach nie ustają, mimo, że lato minęło. Codzień donoszą z różnych stron kraju, iż w jakiejś gminie spłonęło po sześć, po dziesięć nawet zagród. Świeżo nieszczęścia takie spotkały wsie Kotuzow w pow. podhajeckim, Korczyn w stryjskim, Podluby od Lipowiec w cieszanowskim, Supranówka w skałackim, Wasiłczyn w husiatyńskim, Kornów w horodeńskim.

W Mościskach 4-letni chłopak, bawiąc się onegdaj zapałkami, rozniecił znaczny pożar, w którym spłonął jego 3-miesięczny braciszek.

Ostrożnie z bronią. Znowu nieprzezorne obchodzenie się z nabitym rewolwerem stało się powodem śmierci, tym razem nawet nie młodzieniaszka, ale dorosłego człowieka. Stało się to mianowicie we Lwowie . Urzędnik krajowej dyrekcyi skarbu, Kromp, manipulował tak nieszczęśliwie rewolwerem, że padł strzał niespodziewanie i kula ugodziła śmiertelnie w serce mężczyznę zaledwie 25-letniego.

Nie zostawiać dzieci w oknie! Dla przestrogi rodziców, którzy pozwalają swoim dzieciom siedzieć w oknie i nieraz wyglądać przez nie na ulicę nawet w chwili, gdy nie ma w pokoju starszych, notujemy tu straszny wypadek, jaki się zdarzył wczoraj we Lwowie. Trzyletni synek pani Wojciechowskiej, żony urzędnika Banku kraj. bawił się, siedząc plecyma do szyby, na oknie nie zupełnie domkniętem, gdy matka opodal zajęta była przy kuchni. Wtem otwarła się połowa okna i dziecko wypadło z piętra na bruk podwórza z roztrzaskaną czaszką. Biedactwo na szczęście zginęło na miejscu. Rozpacz matki— rzecz prosta — nie ma granic. Swoją drogą winne tu także okna starego systemu — otwierające się na zewnątrz, które należałoby już stanowczo wyrugować z naszych domów.

KRAKÓW, 4 października.

Brr! jak zimno — wołają dziś wszyscy, uciekając z cienia w słońce, które jeszcze przecież grzeje trochę, lubo nie tak „jak to ongi bywało" u nas w porze „Marusikowego latka" około Matki Boskiej Różańcowej. Dzisiaj w ulicach cienistych nawet około południa ciepłomierz wskazuje zaledwie 7 stopni! A i w słońcu nie da się chodzić bez okrycia cieplejszych, wiatr bowiem chłodny przejmuje do kości — niby z końcem listopada. Nabroił on dzisiaj niemało na plantach, bombardując przechodniów gradem kasztanów i strącając resztki liści zeschłych, które jakoś do dni ostatnich trzymały się jeszcze na drzewach, a dziś zaśmieciły nie do poznania nawet najczęściej utrzymane kwietniki i trawniki. Na ulicach zaś wiatr-zdrajca sprawił nieprzyjemność panu prezydentowi miasta, gdyż niktby się nie był domyślił, ile po kątach leży wszędzie śmiecia ,gdyby go był wiatr nie powyrywał z ukrycia. Spojrzyj, świetny magistracie, co to za różności latają dziś w powietrzu z tumanami kurzu nawet na pierwszorzędnych ulicach. Zali czekać mamy aż deszcz łaskawy przyjdzie spłukać z ulic śmieci? Tylko że to już nie będzie ulewa letnia, gwałtowna, ale niestety, długi i powolny deszcz jesienny, który jeno przysporzy miastu błota, zwłaszcza skoro znajdzie wszędzie tyle śmiecia...

Sprawy miejskie. Sekcja I ekonomiczna Rady m. pod przewodnictwem r. m. Beringera, obradowała we środę nad sprawami przesklepienia młynówki Rudawy na przestrzeni ulicy Krupniczej i uchwaliła z przedłożonych ofert zatwierdzić ofertę p. Józefa Goldmanna.

Przyjęto do zatwierdzenia, opracowany przez budownictwo miejskie, plan żelaznych ochraniaczy drzew na ulicach i placach publicznych z poleceniem wykonania ich w krótkim czasie. W końcu uznała sekcja potrzebę budowy kanałów w ulicach Skawińskiej i Piekarskiej. kosztem przeszło 150000 koron i uchwaliła w tym kierunku przedstawić wniosek komisji inwestycyjnej i Radzie miejskiej.

Losowanie sędziów przysięgłych V kadencyi (listopadowej) sądu krajowego w Krakowie, odbyło się dziś we czwartek w prezydium sądu krajowego karnego pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Dionizego Pogorzelskiego; asystowali nadradcy: Gutkowski i Ursel — zastępca prokuratora dr. Solak, delegat Izby adwokackiej, adwokat dr. Skapski, protokolant oficjał L. Gajda.

I jako przysięgli główni wylosowani zostali Aleksandrowicz Józef, dr. Beaupre Antoni, redaktor „Głosu Narodu"; Butelski Jan, blacharz; Chęciński Jan, urzęd. m. k. oszczęd., Cyrankiewicz Stanisław, przedsiębiorca; Czapelski Kazimierz, urzęd. banku hip.; Ehrenpreiss Ignacy, urzędnik prywatny; Erker Jan, właśc. handlu naftą; Fieber Edward, dzierżawca dóbr Mistrzowice; Fraenkel Henryk, urzędn. pryw. w Podgórzu; Grek Stanisław, urzęd. Tow. wzaj. ubezp.; Haas Maurycy, restaurator w Podgórzu; Holoub Franciszek, krawiec damski; Horoszkiewicz Stanisław, inżynier; Jakubowski Aloizy, geometra; Kuhn Juliusz, wł. dóbr Mokrzyska; dr. Kupczyk Bernard, lekarz; Landau Hirsch, handel win w Podgórzu; Lauer Daniel, właśc. kantoru wymiany; Łakowski Józef, rolnik z Rakowic; Łoziński Czesław, wł. realn.; Michnik Józef, kupiec w Bochni; Mikucki Franciszek Ksawery, aptekarz; Ogieński Jan, urzęd. m. kasy oszczęd.; Piepes Samuel, sprzedający porcelanę; Pstrucha Szymon, blacharz; Ptak Franciszek, rolnik i przemysłowiec w Bieńczycach; Reifer Arnold wł. drogerji; Rychwicki Bazyli, urzęd. tow. wzaj. ubezp.; Salomon Adolf, urzęd. banku hipot.; dr. Słapa Wilhelm, lekarz; Spławiński Maksymilian, agent Tow. ubezp.; dr. Steuermark Zygmunt, lekarz; Sulikowski Stanisław, wł. realn. i kupiec; Weinberger Józef, budowniczy; Wieczorek Zygmunt, wł. realn. i kupiec.

II. Przysięgli zastępcy: Błotnicki Tadeusz, artysta rzeźb. z Dębnik; Fendler Salomon, wł. real. i kapitalista; dr. Hirsch Dawid, lekarz; Isenberg Józef, likwidator Tow. eskont.; Jabłoński Tadeusz, fotograf; Kwaszyc Wincenty, urzęd. Banku galic.; Landau Pinkus, wł. real. i młyna; Pomeranz Jakób, handl. drzewa; Steinberg Leon, właśc. handlu kapeluszy.

Otwarcie jatki miejskiej na placu św. Ducha, dokonał dziś o godz. 6 rano r. m. dr. Szarski wobec komisarza targowego p. Buczyńskiego i całego personalu rzeźniczego przybranego w białe kaftany i fartuchy, w czapeczkach niebieskich, co łącznie stanowi barwę miejską; na czapeczkach każdy z nich ma herb miasta.

Jatka, która się mieści w budce dawnej wagi akcyzowej, była od samego ranka tłumnie oblężona przez kupujących.

Leon Wańkowicz, marszałek szlachty guberni mińskiej, przeżywszy lat 75, zmarł w Krakowie dnia 4 bm. Zwłoki przewiezione zostaną jutro do Ihumeńska, dla pogrzebania w grobach rodzinnych.

— —

Kronika literacko-artystyczna.

Wł. Studnicki. „Polityka Rosyi względem szkolnictwa zaboru rosyjskiego". Kraków Gebethner i Spółka 1905.

(z. s.) P. W. Studnicki, opierając się przeważnie na urzędowych i wiarogodnych źródłach omawia z głęboką znajomością przedmiotu dzieje polityki rosyjskiej w stosunku do szkolnictwa we wszystkich ziemiach polskich podległych zaborowi rosyjskiemu. Akcya rusyfikacyjna w tym kierunku była i jest dotąd niemal wyłącznie akcyą państwową, spełnianą według dawno ułożonego, chociaż nieraz modyfikowanego i przerabianego planu, któremu starano się nadawać charakter popularności w pośród społeczeństwa rosyjskiego, strojąc go w pozory demokratyzmu, mającego na celu wyzwolenie niższych warstw ludności polskiej z pod ucisku szlachty i ciemnoty szerzonej przez polskie duchowieństwo katolickie. W tendencyjnych podręcznikach szkolnych i w literaturze historycznej (przez rząd popieranej) zohydzano ciągle wszystko, co polskie: przeszłość naszą, religię, cywilizacyę i obyczaje. Ztąd też, nawet w pośród inteligencyi rosyjskiej panują wszechwładnie najfałszywsze o nas przekonania. Niemal każdy Rosjanin, choćby najliberalniejszy, hołduje świadomie lub bezwiednie nieprzychylnym nam, a od lat kilkudziesięciu wpajanym w niego poglądom. Co począć tedy w porze obecnej, gdy gwałtowny kryzys w Rosyi zapowiadać się zdaje możliwe odzyskanie szkolnictwa narodowego, przynajmniej w Królestwie? Autor wypowiada w tym względzie zdanie stanowcze. Według niego tylko władze złożone z krajowców, znające potrzeby i zasoby umysłowe społeczeństwa, zdolne są zorganizować publiczne szkoły polskie na twardych podstawach, a nie prowizoryczne prywatne szkoły", o których tak wiele pisze się teraz w dziennikach . Nadto p. Studnicki mniema (i ma poniekąd słuszność), że głęboko zakorzenione w umysłach Rosyan „tradyce rusyfikacyjne, odrodzą się" nawet po zmianie systemu rządzenia," jeśli posiadać będą w swych **rękach narzędzia przymusu**, to jest armię rosyjską, stojącą w Polsce. Dla tego za jedyną gwarancję uważa: „prawnopaństwowy samorząd Królestwa z armią odrębną." Żądanie, jak na chwilę dzisiejszą może być skrajne, przyznać jednak należy, że racyonalne.

Sprawa Angelusa.

Czwarty dzień rozprawy rozpoczął się przesłuchaniem dalszych świadków.

Kazimierz Radziszewski, który zastawił kilka losów, oświadczył, że ukróconą mu nadwyżkę Angelus mu wypłacił.

Świadek Marja Babkiewicz zastawiła srebra, za które otrzymała 300 koron. Zastaw ten dwukrotnie prolongowano. Według obliczenia, pobrano procentu o 4 korony 90 hal. więcej, aniżeli się należało.

Salomon Priesel, krawiec damski, zastawił zegarek złoty damski z łańcuszkiem, za 60 koron przy wykupnie został poszkodowany o 1 kor. 97 hal.

Hirsch Mendel Tinnberg, wzbrania się przy sięgać twierdząc, że „na taką bagatelę to się nie opłaci".

Przew.: — Nie, panie, tu się nic nie płaci...

Tinnberg utrzymuje, że został poszkodowany o 4 korony.

W ciągu dalszych przesłuchań i z odczytanych zeznań świadków stwierdzono fakty pobrania wyższych należytości procentowych.

Między innymi zeznawał także Natan Weiss

poszkodowany zaledwie na koronę; on to pierwszy wniósł o to skargę przeciw Zakładowi i wywołał całą katastrofę, z powodu której dziś Angelus siedzi na ławie oskarżonych razem z Limanowskim i Brachówną.

Feiwel Blecheisen krawiec, zastawił 10 nowych paltotów, które sprzedano na licytacji w sierpniu 1903 roku, drugi raz zastawił 19 metrów sukna; sprzedano je także na licytacji. W pierwszym wypadku nadwyżka wyniosła 12 kor. w drugim 20 kor. Tymczasem Zakład nic mu nie wypłacił.

Angelus powiada, że wogóle nie wiedział o tem, by się świadek zgłaszał po nadwyżkę.

Wincenty Kołek oficjał pocztowy, zastawiwszy uniform wojskowy, płaszcz i spodnie za 20 koron, zgłosił się o wykupno, lecz mu oświadczono, że przedmioty sprzedano a nadwyżki nie dano wcale, bo przedmiot spadł z licytacji. Kiedy jednak chciał zajrzeć d oksiążek otrzymał odpowiedź, że nadwyżka wynosi tylko koronę. Świadek zrzeka się pretensji o odszkodowanie.

Henryk Kopff, urzędnik magistratu, zastawił złoty zegarek a drugim razem pierścionek z brylantem wartości około 200 koron; sprzedano pierścionek na licytacji za 14 koron. Zegarek zaś za który zapłacono przeszło 150 koron, sprzedano za 22 korony. Szkoda była bardzo znaczna Do postępowania karnego świadek się przyłącza.

Dalsi świadkowie, dziś przesłuchani ponieśli szkody w wysokości po kilka lub kilkanaście koron.

O wpół do 3-ej po południu odroczono rozprawę do dnia następnego.

W piątek przesłuchiwani będą urzędnicy magistratu, którzy przy licytacjach byli czynni jako komisarze rządowi.

Rada państwa.

Wiedeń 5 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów dr. Ebenhoch zgłosił wniosek nagły o powszechne prawo głosowania. Mazzorano postawił wniosek nagły o założenie włoskich fakultetów: filozoficznego i prawniczego w Tryeście na koszt gminy tryeścieńskiej i okolicznych gmin włoskich. Hortier zgłosił wniosek nagły o uznanie w Austrji studjów, odbytych przez studentów — Włochów na wszechnicach w państwie włoskiem.

Przed przejściem do porządku dziennego ministrowie Bylandt i Schoenaych odpowiadali na interpelacje.

Min. Bylandt przedstawił zajścia w Bernie na podstawie szczegółowych urzędowych opisów.

Prez. Vetter oświadczył, że z powodu nieporozumienia odebrał wczoraj głos hr. Sternbergowi, sądząc, że obraził on całą Izbę. Skonstatowawszy, że hr. Sternberg obraził tylko kilku członków Izby, przywołuje go do porządku cofa odebranie mu głosu i udziela mu go na nowo, wzywając, aby uszanował godność Izby.

Hr. Sternberg przeprasza Izbę za wczorajsze gwałtowne wystąpienie i rozpoczyna w dalszym ciągu przerwaną wczoraj polemikę z wywodami pos. Lechnera.

Pos. Sternberg w polemice z pos. Lechnerem oświadcza, że szlachta narodowa jest przedstawicielką siły narodowej i kultury. Gdyby np. Węgry nie miały szlachty, państwo narodowe dawnoby tam było zniknło. Stan, w jakim Austrja obecnie się znajduje, powodowało to, że właściwie nie posiadamy szlachty narodowej, lecz tylko dworską. Uważa za dziwne, że socjalistyczni mówcy, za swe wycieczki antydynastyczne nie zostali przywołani do porządku. Polemizując z mową bar. Gautscha, powiada, że jest jego obowiązkiem, jako obrońcy naszych interesów, wywrzeć nacisk na Koronę, by węgierscy pośrednicy dla traktatów handlowych zostali zamianowani, aby stan beztraktatowy wreszcie ustał. W sprawie prawa wyborczego jest zdania, że rozszerzenie jego tak długo nie może przynieść żadnego pożytku, jak długo stosunki w tej Izbie się nie zmienią. Kwestja uniwersytecka musi być przez specjalną ustawę rozwiązana, którąby postanowiła, że każda narodowość w razie potrzeby może utworzyć sobie uniwersytet. Występuje za utworzeniem czeskiego uniwersytetu w Bernie, powiada, że dyktaturze wojskowej trzeba raz kres położyć. Tu stykają się interesy węg. i austr. parlamentu. W walce z Węgrami będziemy Koronę bezwarunkowo popierali, jak długo ona pozostanie na drodze ustawowej. Ale nigdy nie zezwolimy, aby nadane prawa w jakikolwiek sposób zostały zgwałcone i ostrzega przed zamachem stanu. Niechaj Izba uchwali popieranie cesarza w austro węg. przesileniu.

Nastąpiły faktyczne sprostowania.

Na tem dyskusję nad oświadczeniem rządowem ukończono, poczem Izba przystąpiła do obrad nad wnioskami nagłymi.

Jako pierwszy przyszedł pod obrady wniosek nagły pos. Szukliego i tow. w sprawie oszustw emigracji z Krainy. Wnioskodawca uzasadnia nagłość.

(Posiedzenie trwa dalej.)

TELEGRAMY.

Deputacja krakowska u cesarza.

Wiedeń 5 października. Dzis przedpołudniem przyjął cesarz deputację do Rady państwa, złożoną z z prezydenta Dr. Leo, posła do Rady państwa Doboszyńskiego, posła do sejmu i do Rady państwa Górskiego, posła do sejmu Fedorowicza, dyrektora Kasy Oszczędności m. Krakowa Dr. Staniszewskiego, zast. dyrektora Kasy Oszcz. m. Krakowa Dr. Bąkowskiego, prof. Uniw. Rosenblatta (!) radcę miejskiego Kosobudzkiego, i prezesa rady wyznaniowej izr. Dr. Tillesa (!) Poseł do sejmu i do Rady państwa Rotter z powodu choroby nie mógł wziąć udziału w posłuchaniu.

Prezydent Leo wygłosił do cesarza następującą przemowę:

W. Ces. Mości! Było oddawna gorącem życzeniem całego narodu polskiego, a przedewszystkiem ludności m. Krakowa, aby starodawny i sławny Zamek wawelski, ten najdroższy pomnik dawnej świetności narodowej, wrócił do nowego życia i dawnej świetności. Życzenie to niestety przez długi czas nie było spełnionem i zdawało się, że obecna generacja nie doczeka się odnowienia tej dumnej rezydencyi królewskiej. Ze dzięki Bogu inaczej się stało, zawdzięczać należy przedewszystkiem szlachetności, wielkiej życzliwości i wspaniałomyślnym uczuciom W. Ces. Mości.

W. Ces. Mość nie tylko raczył zezwolić, aby stary Zamek Wawelski odzyskał znowu swoją wspaniałość jako rezydencya cesarska, ale także z podziwienia godną, serca wszystkich podbijającą delikatnością raczył zezwolić, aby w części tego Zamku urządzono polskie muzeum Narodowe.

Rada m. Krakowa wysyła nas do W. Ces. Mości, aby złożyć najgorętsze i najserdeczniejsze podziękowanie m. Krakowa za ten wielkoduszny akt.

Raczy W. Ces. Mość przyjąć łaskawie zapewnienie, że m. Kraków zachowa imię W. C. Mości na wieczne czasy jako jednego z jego najwspaniałomyślniejszych monarchów i dobroczyńców we wdzięcznej czci i pamięci.

Cesarz odpowiedział;

„Z przyjemnością przyjmuję pańskie słowa do wiadomości, albowiem cieszy mnie, że spełniłem dawne i gorące życzenie mojego królestwa Galicji. Cieszy mnie, że stary zamek Jagiellonów został jako rezydencja dla mnie przeznaczony. Jestto jeden więcej dowód przywiązania Galicji do mojej osoby".

Potem zwrócił się cesarz do prezydenta Lea z zapytaniem. czy po opuszczeniu Wawelu przez wojsko, budowa, już została rozpoczęta. Po wyjaśnieniach udzielonych przez Dr. Lea, cesarz kazał sobie przedstawić członków deputacji i z każdym z nich rozmawiał.

Przed przyjęciem deputacji przyjął cesarz na posłuchaniu prezydenta Dr. Leo, który przedstawił szereg spraw miejskich Krakowa.

Konferencja koalicji.

Budapeszt 5-go października. (Tel. wl.). Na wczorajszej konferencji komitetu kierującego koalicji powzięto uchwałę, że na posiedzeniu Sejmu węgierskiego, Juljusz hr. Andrassy imieniem koalicji wniesie protest przeciw odroczeniu Sejmu i wykaże niekonstytucyjność tego kroku.

Budapeszt 5 października. Kierujący komitet koalicji, odbył wczoraj o godz. 5-tej popoł. konferencję, z której jednak nie wydał komunikatu.

Położenie na Kaukazie.

Baku Stosunki ciągle jeszcze nie są normalne. Mieszkańcy chcąc przejść przez ulicę, muszą żądać opieki patrolów. Wiele sklepów zamkniętych. Codziennie zdarzają się **rabunki i morderstwa**. Nikt nie wierzy, aby pokój między Tatarami a Armeńczykami trwał długo.

Wrzenie w Finlandji.

Helsingfors 5 października. Tutaj i w innych miastach finlandzkich odbywają się prywatne zebrania, na których toczą się obrady nad petycjami do cara. Generał-gubernator Oboleński stanowczo odmówił przyjęcia petycji i oznajmił, że żadna z nich nie będzie w Petersburgu przyjęta. Oświadczył nadto, że **sejm finlandzki** i w tym roku **nie będzie zwołany.**

Wypadek w Tatrach.

Iglo 5 października. (Komitat spiski). Zwłoki Keffersteina z Lindenburga, który przedsięwziął 22 wrześ. wycieczkę do Morskiego Oka znaleziono poniżej jednego ze szczytów znajdujących się w obrębie tego jeziora.

Manifestacja seminarzystów.

Woroneż 5 października. (Pet. aj.) Trzystu seminarzystów **urządziło wczoraj pochód** przez ulice miasta. Do nich przyłączyli się uczniowie innych szkół, także w pochodzie wzięło udział około 1000 osób. Policja i kozacy rozpędzili tłum.

Odjazd Fejervarego.

Wiedeń 5 października. Bar. Fejervary odjechał dziś do Budapesztu.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Nie mogąc w tak ciężkich dla nas chwilach, każdemu z osobna złożyć podziękowania za wiele odebranych dowodów współczucia, a nawet poświęcenia w oddaniu ostatniej przysługi naszemu najukochańszemu ś. p. Mężowi i Ojcu, składamy Wszystkim tą drogą najserdeczniejsze i pełne wdzięczności wyrazy. 2077

Edwardowa Korczyńska z dziećmi.

Ogłoszenie licytacyi.

Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę przez oferty na następujące dostawy w 1905 roku.

NA DOSTAWĘ:	Przy wnoszeniu ofert należy złożyć wadyum w kasie szpitalnej:
1) Leków	5ʋ0 K
2) Artykułów sanitarnych, waty, organtyny etc.	1000 «
3) » » wyrobów gumowych, płótna, poduszek, worków etc.	500 «
4) Mięsa wołowego około 30.000 kg., cielęciny około 25.000 kg., kości około 1. 00 kg.	2ʋ00 «
5) Słoniny około 6.0ʋ0 kg., szmalcu około 2.000 kg., szynki około 1.50) kg., kiełbasek około 23,000 par (wyrób krajow.)	500 »
6) Mąki pszennej żytnej z młynów krajow. około 83,000 kg.	1000 «
7) Krup wszelkich tudzież grochu i fasoli około 29,000 kg.	500 «
8) Śliwek suszonych i powideł około 3,000 kg.	200 «
9) Towarów kolonialnych	500 «
10) Cukru z przeworskiej cukrowni około 7,000 kg.	400 «
11) Piwa flaszkowego około 9,000 flaszek, piwa beczkowego około 22,000 litrów	200 «
12) Spirytusu, rumu i wódki około 2,000 l.	5) «
13) Jaj kurzych około 180,00) sztuk	500 «
14) Kur żywych około 1,500szt., kurcząt żywych około 3,000 szt.	50 «
15) Ziemniaków wybieranyah suchych, zdolnych do przechowania przez zimę około 100) korcy	200 «
16) Mydło do prania około 6.ʋ00 kg., mydło do rąk około 8ʋ0 kg., sody około 10,000	2ʋ0 «
17) Nafty niezapalnej około 7,ʋ00 kg., świec stearyn około 70 kg.	100 «
18) Słomy okłotowej żytniej około 3 ,000 kg.,	70 «
19) Mleka niezbieranego 140, 00 l., śmietanki 4,000 l.	500 «

Do ofert należy dołączyć próbki z wyjątkiem artykułów wymienionych w pozycyi 1, 4, 5, 13, 14, 18 i 19.

Bliższych wyjaśnień na żądanie udzielić może Zarząd szpitala w godzinach urzędowych.

Oferty ostemplowane znaczkiem na 1 koronę należy wnosić w godzinach urzędowych do biura Dyrekcyi szpitala do dnia 18 października b. r. do godziny 12 w południe.

Do kontraktu wymagana będzie kaucya w wysokości 10% od całorocznej dostawy.

Dyrektor krajowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie
PONIKŁO w. r.

Skład aparatów fotograficznych

i wszelkich przyborów klisz, papierów do kopiowania kartonów, chemikalii itp. ***Zakład optyczny***

1894

Niemetz i Spółka

Kraków Szewska 2.

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patrjotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza z której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

Mr. WŁ. BEŁDOWSKI.

właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS"

Kraków, Starowiślna 26 (dom własny).

Dla łatwego wyboru tutek, polecam następujące gatunki:

Tutki białe:		Tutki żółte:	
„NORIS"	do tytoni lekkich	„NORIS" Mais Numa	do tytoni lekkich
„NORIS" z watą		„NORIS" „ Albert	
„NORIS" Salvesol		„NORIS" „ de Paris	do tytoni średnio mocnych
„NORIS" Salvesol-Club		„Tutki „Hadgis-Nissim"	

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki „Noris-Salvesol". Odznazacją się niezwykłą łagodnością dymu i są pozbawione nikotyny.

Zakład optyczny

główny skład kieszonkowych lampek elektrycznych.

Okulary i cwikiery w wielkim wyborze, dobiera sam okulary lub według recept lekarskich.

Na recepty z firmami konkurencyjnymi dajemy 10% rabatu.

Przyjmuje się wszelkie naprawy. 1893 0

Niemetz i Spół.

Kraków Szewska 2.

Kąpiele z kwasu węglowego

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen i t. p. wyrabia

lwowska fabryka chemiczna »TLEN«

Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleninch oskrzeli, (bronchitis) rozedmie płuc, wadach serca nerwowej, niemocy płciowej, itp. nie mniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach, i żądać z marką fabryki „TLEN".

Liczne zaświadczenia i podziękowania.

Zaświadczenia. Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego wyrabianym przez lwowską fabrykę „Tlen" zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie profesorowie, Dr. Neusser, Dr. Widman i Dr. Prus, powrót do zupełnego zdrowia i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używanie tych kąpieli, według wskazówek lekarskich jak najwięcej polecam.

Zdzisław Kamiński,
naczelnik salinarny Łanczyn.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „Tlen", wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia mego cierpiałem, używałem dotąd wszelkich środków, i różnorodnych kąpieli, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane słone, gorące, hydropatyczne, masowania, i t. p. przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy użycie 26 kąpieli z fabryki „Tlen" uzdrowiły mnie i od 2-ch lat nie mam więcej bolów ani łamania.

Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat

Adolf Helm, aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen" we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnośbią spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi, za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowem, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu, nerwowem okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jak najszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku

K. Srokowski, literat.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie 1626 0

Kąpiele borowinowe z kwasem węglowem. Kąpiele borowinowe zwykłe, Franceshadzkie Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglow. Kąpiele balzamiczno-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzanie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacyi, powyższych soli kąpielowych zachęceni zostaliśmy przez J. Wielmożnego Pana **Dra Antoniego Gluzińskiego** Profesora uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących.

Cenniki i prospekty gratis i franco.

Cena losu 1 korona.

C. k. Loterja policyjna

na rzecz towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników wiedeńskiej policyi, tudzież wdów i sierot pó nich, pod protektoratem Pana c. k. Prezydenta policyi Jana Habrdy.

1500 wygranych, a mianowicie:
100 wygranych głównych **55.000 kor.**
Pierwsze 3 główne wygrane między nimi.
Pierwsza **30.000 kor.**

zostaną za Najwyższem zezwoleniem Jego c. k. Apost. Mości na żądanie wygrywającego wypłacone ***gotówką***
po potrąceniu 10% i wypłaconnego podatku zyskówego.

Ciągnienie dnia 11 listopada 1905.

Do nabycia w trafikach, kolekturach loter. kantorach wymiany, oraz przez Ekspedycyę Głosu Narodu.

Pokoje umeblowane

z całem utrzymaniem są do wynajęcia od 1 października b. r. przy ul. Wolskiej l. 9, I. piętro. 1938 0

Bardzo tanio! 1670

Od 1 kor. sukienki dziecinne, od 3 kor. suknie damskie, przyjmuje się do roboty.

Ul. Poselska 15 I p. oficyna.

Pokoje umeblowane

dla przejezdnych z całodziennem utrzymaniem. Ceny umiarkowane, zwłaszcza przy zgodzie na czas dłuższy (n. p. dla młodzieży kształcącej się w Krakowie). 1529 0

A. Borońska,
Karmelicka 24 Kraków.

Rutynowana

nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora udziela lekcyi gry na fortepianie u siebie w domu i po za domem po przystępnej cenie. Wiadomość w Administacyi „Głosu Narodu." 1651 0

Nowa prasa

litograficzna tanio do sprzedania Wiadomość w Admin. Głosu Narodu. 1864 0

Garderoba teatralna

oraz dekoracye do sprzedania. Wiad. w Administr. „Głosu Narodu" 1962 0

Obrazy olejne

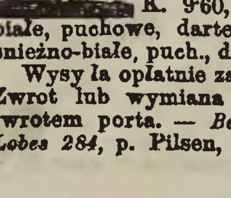
z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiad. w Admin. „Głosu Narodu" 1963 0

Otyłość 1504 9

usuwa szybko i pod gwarancją nieszkodliwie Thielego herbata odtłuszczająca. Najlepsze świadectwa!— Pakiet 2 kor. Do nabycia we wszystkich aptekach — en gros u firmy **A. Lisowski** Sukiennice l. 23.

Rower

w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 1937 3



Tanie czeskie

PIERZE!

5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24, śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36,

Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porta. — *Benedict Sachsen Lobes 284,* p. Pilsen, Czechy. 331 8

Poszukuje wspólnika

z kwotą 200 zł. do rentownego interesu. Wiadomość w Grzegórzkach ul. Szkolna l. 67, u p. Mośkiewicza. 2070 1

Pomocnik handlowy

młody, zdolny ekspedyent znajdzie posadę w handlu korzennym, farb i nasion u H. Skowrońskiego w Tarnopolu. 2066 4

Fortepian

w bardzo dobrym stanie do sprzedania zaraz, za 250 zł. u T. Drozdowskiego ul. Floryańska. liczba 7 III piętr. 2062 3

Potrzebny jest

Uczeń

do handlu korzennego, **Stanisława Serednickiego** w Dębicy. 2069 3

Kamienica

w bardzo dobrym stanie w najzdrowszej dzielnicy Krakowa, blisko plant, z wolnej ręki do sprzedania lub zamiany, za dopłatą, na parcelę budowlaną. — Poszukuje się również parceli budowlanej w obrębie Krakowa. 2061 6

Adresować pod **Z. C. post. rest. Kraków.** Pośrednictwo wykluczone.

Poszukuje się mieszkania

z dwóch pokoi, przedpokoju i kuchni, na I piętrze lub parterze, w okolicy Kleparza, od 1 listopada b. r. **Zgłoszenia: poczta na Kleparzu.** 2072 3

Uzdolniona kucharka

dobrze polecona znajdzie umieszczenie ***zaraz.*** Wiadomość u stróża Wolska liczba 6. 2085 2

2073 0

UCZEŃ

znajdzie umieszczenie w cukierni **pod firmą ZYGMUNT MAJEWSKI Ska** *ul. Karmelicka.*

Cukierki ślazowe słodowe i miodowe przeciw kaszlowi poleca się!!



„Sloo"

nieprześcignione wolne od ołowiu mleko na włosy

posiada cudow. własność, że przywraca siwym włosom ich dawną barwę; czerwone lub jasne otrzymują ciemny odcień. Zabarwienie następuje nieznacznie, tak że nikt tego nawet nie zauważa, jest trwałe, nie odbarwia się nigdy nawet przy myciu głowy.

„**Sloo**" działa na cebulki włos. daje im potrzeb. pożywienie usuwa łupież i nadaje włosom piękny połysk. „**Sloo**" jest przez lekarzy wypróbowany i polecony wolny od ołowiu i miedzi, a zatem absolut. nie szkodliwy, jest doskonałym zarówno na głowę jak brodę i brwi. Cena fl. K. 4, 3 fl. K. 10, 6 fl. K. 18. Wysył. za za. lub poprzedn. nadesł. sumy przez generalny skład 1666 0

M. Feith Wien VI, Mariahilferstr. 45.

STARUSZKA

80 letnia, samotna i niedołężna, niegdyś zamożna i z dobrej rodziny, obecnie wskutek nieszczęśliwych wypadków rodzinnych, podczas powstania pozostaje bez pomocy i opieki. Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłosiernych z prożbą przyjścia jej z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje ewent. wskaże adres Adm. Głosu Narodu. 1575 0

Reim i Spółka

Kraków

Rynek 37, Linia A-B

polecają najtaniej:

Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
Podeszwy wkładkowe do bucików.
Ochraniacze uszu od zimna i mrozu.
Płaszcze gumowe.
Płachty nieprzemakalne.
Smarowidło »Marsa« nieprzemakalne na obuwie.
»Curol« smarowidło do broni.
Lakiery, Kremy i Pasty do czyszczenia i odświeżania bucików.
Ceraty w największym wyborze.
Rogóżki żelazne, szczotkowe i kokosowe.
Przedściółki z linoleum, ceratowe i japońskie.
Chodniki z linoleum, ceratowe i kokosowe.
Szczotki do froterowania, zamiatania, do sukien i sufitów.
Szczotki do wycierania nóg, hyg. do czyszczenia dywanów.
Maszynki z płytą niklową do froterowania podłóg.
Piórkowce do zamiatania kurzu.
Środki do czyszczenia naczyń kuchennych.
Trzepaczki trzcinowe.
Mieszki do samowarów.
Łopatki i zmiotki do okruchów.
Sznury do rolet. Sznury do bielizny.
Artykuły do prania.
Maszynki do prania blaszane i murowe.
Wyżymaczki z gumowemi walcami.
Farby olejne do użycia gotowe.
Lakiery, Glazury do podłóg.
Masę francuską i woskową do zapuszczania podłóg i posadzek.
Farby emailowe Marx'a.
Latarki stajenne ręczne i kieszonkowe.
Lampki platynowe Ozonateur.
Aparaty Longlife do odświeżania powietrza w pokojach.
Spluwaczki. Środki desinfekcyjne.
Artykuły chirurgiczne - - - i hygieniczne. - - -
Kalosze rosyjskie - - - i amerykańskie.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.

Za nadesłaniem przekazem kwoty *2 kor. 40 hal.*

Księgarnia katol. Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski), otrzymuje się odwrotną pocztą franko.

Najmniejszą książeczkę

do modlitwy 7/6 centymetrów p. t.:

Książeczka miniaturowa przez *O. S. B. Tow. Jez.*

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.

Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie.* Cena 20 hal.

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

BRACI TREMBECKICH

przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincji, oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.** 584 0

Porębski - - - - i Zimler

Kraków Rynek 8

polecają 2011 6

Roboty ręczne zaczęte, Materyały do haftu, Wełny i Bawełny do robót drutowych i szydełkowych.

WAŻNE DLA PANÓW KUPCÓW

KASY

DO

REJESTROWANIA

Reprezentacya The National Cash Register Comp. Ltd. Fabryka w Dayton, Ohis, Ameryka. 2074 4

ADRES DLA LISTÓW FACH 8.

BIURA REPREZENTACYI KRAKÓW, FLORYAŃSKA 31.

Pod Krakowem

w odległości trzech kilometrów **jest duży lokal fabryczny** razem lub częściowo do wynajęcia. Maszyna parowa z kotłem, transmisyą i murowanym kominem w dobrym stanie. Adres boda Administr. „Głosu Narodu 1975 5

Powróciłam z wakacyi

i w mojej pracowni sukien damskich, udzielam nadal

nauki kroju

systemem francuskim oraz najświeższym wiedeńskim, po cenie umiarkowanej. 1831 5

„FLORA“

Kraków, ul. Podwale l. 13.

Leśniczy

potrzebny zaraz do rewiru w Tatrach. Płaca roczna 1100 kor., wolne mieszkanie, opał, pola 3 morgi, pastwisko dla 8 szt. bydła i pniowe (według uznania). Kandydat musi być zdrów, do służby w górach zdolny i nie może przekraczać wieku 40 lat. Podania własnoręczne z odpisami świadectw należy nadsyłać na ręce inżyniera K. Eugla, delegata Wydziału krajowego w Nowym Targu. 2051 3

Zgubiono zegarek

damski, złoty, o jednej kowercie z monogramem S. F. podczas Procesyi Dominikańskiej. Łaskawy znalazca raczy oddać do Dyrekcyi policyi. 2060 3

Uczeń

z ukończoną IV kl. gim. poszukuje na pewien czas miejsca na wsi w charakterze pisarza i dozorcy gospodarstwa. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“. 2033 2

Biedna wdowa

po buchalterze kupieckim pozostająca w ostatniej nędzy z powodu że prawie ociemniała nie zapracować nie może, prosi Szanow. Publiczność, o datki, które przyjmuje Admin. »Głosu Narodu«. 2058 0

Energiczny sztygar

z szkołą górniczą, może się zgłosić na posadę pod „Zdolny górnik“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 2018 2

Poszukuje się

ajenta podróżującego

dla rozsprzedaży szat kościelnych, z własnym wozem i końmi za prowizją; wymagana **kaucja w gotówce lub zabezpieczona.** Oferty lub zgłoszenia osobiste pod 2046 6

„Liturgja“ Krosno.

Skład papieru w Tarnowie

Kamila Bauma

potrzebuje ***praktykanta***

zaraz z uczciwej rodziny. 2044 3

Skład Komisowy

Płócien, stołowej bielizny, ręczników, chustek do nosa ze słynnych fabryk Langerowskich.

Szyrtingi na bieliznę i pościel.

Barchany białe i kolorowe i t. p.

poleca 1870 7

Magazyn H. Schwarza

Kraków ul. Grodzka l. 13 tel. 43.

Ceny fabryczne.

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysł. w Krakowie r. 1870.

1865 0

Magazyn futer A. JACHIMSKIEGO

w KRAKOWIE, ulica Grodzka L. 14 i 16,

(założony w roku 1825),

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania itd. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskuteczna takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie 1877. r.

Ogrodnik kawaler

lat 30, z 15 letnią praktyką, biegły we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, świadectwa bardzo dobre, chce zmienić posadę od 1-go listopada b. r. lub od Nowego Roku 1906.

Piotr Staszowski, Szaflary

2048 3 p. Nowy Targ.

Pomieszkania

dwa piękne (każde składa się z 2 pokoi, kuchni, strychu i piwnicy) bardzo stosowne dla emerytów itp. pp., chcących się usunąć od gwaru miejskiego są w Borzęcinie, ślicznej wsi koło Brzeska, liczącej przeszło 5 tysięcy mieszkańców, w umyślnie na to zbudowanym domu. Kościół, poczta, kasyno, kręgielnia w miejscu. Cena umiarkowana. Bliższych wiadomości udzieli **Franciszek Bąk**, budowniczy w Borzęcinie. 2068 19

Agronom

ze szkołą rolniczą i chmielarską, oraz czteroletnią praktyką w gospodarstwie i mleczarstwie poszukuje posady ekonoma lub pisarza. Zgłoszenia do Mleczarni w Trzcianie koło Rzeszowa. 2047 4

OBRAZY olejne i rodzajowe po cenach bardzo niskich **własny wyrób ram wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założ. 1866**

E. Leichta w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskie.

Wydawca Dr Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grzywiński. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.